

**Kolacja w lokalu. Wszyscy razem. Jak pięć i pół roku temu, kiedy z niczego narodziła się piękna, radosna, zwycięska Roma. Jak kilka miesięcy temu, kiedy w Riscone na kolację zabrał ich Luis Enrique. Tym razem inicjatorem spotkania całej drużyny był jej kapitan, Francesco Totti, który zafundował kolegom - co żartobliwie podkreślał Nicolas Burdisso - kolację w jednej z rzymskich restauracji.**

Ten aplauz, który usłyszeliśmy na Olimpico w meczu z Cagliari najlepiej oddał to, co jest może trudno uchwytnie, ale - niezależnie od wyniku - niewątpliwe. Pojawiła się iskra. Czy jest tak rzeczywiście, odkryjemy szybko, na San Siro i potem. Ale nawet jeśli nie stanie się to od razu, nawet jeśli skok jakościowy nie nastąpi błyskawicznie, to nie będzie tragedii. Ponieważ jedno jest pewne: ci zawodnicy, ludzie w różnym wieku i z różnych krajów świata, są jedną drużyną. Tak. Prawdziwą drużyną. Która od samego początku trzyma się wokół trenera i fascynującej wizji gry, którą ze sobą przyniósł. Żeby spróbować razem stworzyć coś, czego we Włoszech nigdy jeszcze nie była i do czego trzeba ogromnego wysiłku. I właśnie dlatego wczorajszy wieczór był taki ważny.

Roma zgromadziła się przy stole w restauracji Carnivori przy via Tuscolana. Przed wejściem napis "dziś wieczorem impreza zamknięta". W środku kolacja dla całej drużyny w atmosferze, który pozwala mieć nadzieję na coś wielkiego. Ponieważ atmosfera ta była daleka od zwyczajnej. To grupa chłopaków, którzy naprawdę bawią się czasem spędzonym razem. Wszyscy, od najmłodszych do najstarszych, od tych, którzy są tutaj przez całe życie, po tych, którzy do stolicy trafili kilka dni temu. Symboliczny jest fakt, że to Gabriel Heinze - 33 lata i kariera spędzona na włóczędztwie po całym świecie i występach w najbardziej utytułowanych drużynach - był jednym z tych, którzy najbardziej przyczyniali się do szerzenia szampańskiego humoru.

Wszyscy razem. Nikt nie czuł się nieswojo i nie na miejscu. W czasie kolacji na ekranie telewizora w restauracji migały obrazki z meczu Barcelona-Milan, ale piłkarze tylko od czasu do czasu podnosili wzrok, żeby coś obejrzeć. Ponieważ cała zabawa toczyła się przy stole. De Rossi żartował z Lamelą, a Pizarro robił za tłumacza, przekładając słowa Daniele Argentyńczykowi, który jeszcze nie nauczył się dobrze języka. Po koniec wieczoru symboliczny moment. Totti, kapitan, wygłasza krótką mowę do drużyny, która kończy się - jak wynika z prasowych przecieków - stwierdzeniem „Wszyscy trzymamy się razem!”. Odpowiedzią na te słowa jest aplauz całej drużyny. A potem, koło północy, wszyscy do domu. Ponieważ do meczu z Interem zostały trzy dni, a po zbudowaniu Romy, trzeba zacząć budować historię.

Autor: D. GIANNINI

Tłumaczenie: kaisa

Piłkarze opuszczają lokal:

[http://www.corrieredellosport.it/video/calcio/serie\\_a/roma/2011/09/14-34197/Roma.+Totti+e+compagni+a+cena](http://www.corrieredellosport.it/video/calcio/serie_a/roma/2011/09/14-34197/Roma.+Totti+e+compagni+a+cena)

Autor: kaisa